

□ Czas czytania: 5 min.

Zawsze podziwiałam księdza Bosko, jego pasję do młodych ludzi, jego duchowość zbudowaną z radości i konkretności, ale nie wiedziałam, że wokół niego istnieje wielka Rodzina. Kiedy jakiś czas temu ktoś po raz pierwszy mówił mi o Rodzinie Salezjańskiej, wskazał na wielki dąb stojący majestatycznie przede mną i powiedział: „Spójrz na to drzewo. Rodzina Salezjańska jest właśnie taka: ma mocny i solidny pień, którym jest ksiądz Bosko, dobrze zakorzeniony w ziemi, w konkretności życia codziennego – młodzi, ubodzy, wyzwania dnia codziennego, które czekają na odpowiedź... – i ma wiele gałęzi, które patrzą w niebo – różne Grupy zrodzone z jego charyzmatu. Są to grupy zakonników i grupy świeckich, mężczyzn i kobiet, aż trzydzieści dwie struktury, które łączy ta sama duchowość, to samo zamiłowanie do każdej misji, ale każda realizuje ją na swój specyficzny sposób!”

Spodobał mi się obraz drzewa: gałęzie były blisko siebie, rosły niezależnie, ale były zjednoczone z pniem i odżywiały się tym samym sokiem. Razem sprawiały, że drzewo było liściaste, bujne, stanowiło schronienie dla wielu ptaków, które wybrały je na swój dom. Dla mnie to też mógł być dom! Podobała mi się też idea „rodziny”: przychodziła mi na myśl dobroć, intymność, wzajemne wsparcie.

Pierwszą rzeczą, na którą zwróciłem uwagę, był fakt, że wszystkie grupy razem, pomimo swojej autonomii, tworzą jedną całość, w której żyje się w atmosferze braterstwa i radości, bliskości i zaufania. Jest to styl, który charakteryzuje wszystkich: Salezjanów Księdza Bosko, Córkę Maryi Wspomożycielki, Salezjanów Współpracowników, Stowarzyszenie ADMA i wszystkie te grupy, które z biegiem lat zostały założone przez „synów Księdza Bosko”, każda ze swoją specyfiką. Są siostry, które opiekują się trędowatymi i te, które prowadzą swoje misje w małych ośrodkach, do których inni nie docierają; są zakonnice, które oddają się służbie rdzennych mieszkańców i inne, które zajmują się dziećmi. Są też grupy świeckich, począwszy od tych, którzy ewangelizują poprzez środki masowego przekazu, po tych, którzy angażują się w działalność misyjną *ad gentes* lub są ci obecni w życiu społecznym, wnosząc tam wartości otrzymane w środowiskach salezjańskich. Wreszcie, istnieją również Instytuty Świeckie, męskie i żeńskie, w których posługują świeccy konsekrowani zaangażowani w bycie misjonarzami w sercu świata.



To wielka różnorodność powołań zjednoczonych jednym charyzmatem, jedną duchowością – duchowością księdza Bosko.

Ja również chciałem wejść w tę przygodę. W miarę upływu czasu zrozumiałem, co oznacza „przynależeć”: tak jak przynależność do rodziny biologicznej nie oznacza po prostu posiadania tego samego nazwiska, ale jest też uczestnictwem w jej historii, dzieleniem jej wartości, projektów, pracy, tak samo jest w przypadku Rodziny Salezjańskiej. Przynależność do niej to wybór, to powołanie, na które się odpowiada i od tego momentu rośnie się razem, tworzą się i umacniają więzi, razem się marzy, razem się planuje, razem się buduje, wspiera i kocha. Na tym właśnie polega tworzenie Rodziny!

Już w 2009 roku ówczesny Następca Księdza Bosko, ks. Pascual Chavez, mówił z mocą: „Zwracam się do tej Rodziny z gorącym zaproszeniem do nabycia nowej mentalności, do myślenia i działania zawsze jako Ruch, z intensywnym duchem komunii (serdeczności), z pragnieniem synergii (jedność intencji), z dojrzałą zdolnością do pracy w sieci (jedność projektów)”.

Nie jest to więc zbiorowisko grup, które jak monady żyją w sposób autoreferencyjny,

ignorując drogę innych, ale raczej odpowiedź na wezwanie do życia w pełnej komunii, dokonując tym samym prawdziwego przewrotu kopernikańskiego! Chodzi o to, aby wstępując do jakiejś grupy Rodziny Salezjańskiej, móc poczuć, że nie jest się samemu, że przede wszystkim wstępuje się do Rodziny, do Ruchu duchowości apostołskiej, która następnie konkretyzuje się w szczególnym sposobie przeżywania tego samego daru. Chodzi o to, by nauczyć się rozpoznawać siebie jako część całości i zrozumieć, że idąc i pracując w synergii z innymi, wszyscy jesteśmy wzbogaceni i możemy osiągnąć lepsze wyniki. Chodzi o to, by nauczyć się rozpoznawać bogactwo charyzmatów innych, by zaangażować się w rozwój, nie tylko własny, ale i innych grup, by budować wspólnotę złożoną z szacunku dla specyfiki każdej z nich, ze współpracy, z uznania dla wszystkich.

Ksiądz Bosko rzeczywiście miał oryginalną i fascynującą intuicję: połączyć siły dla skuteczniejszej misji!

W liście do kardynała Jana Cagliero (27 kwietnia 1876 r.) ksiądz Bosko pisał: „Kiedyś wystarczyło zjednoczyć się razem na modlitwie, ale teraz, gdy istnieje tak wiele przewrotnych środków, zwłaszcza ze szkodą dla młodzieży obu płci, konieczne jest zjednoczenie się na polu działania i pracy”.

Natomiast w Biuletynie Salezjańskim ze stycznia 1878 roku, zwraca się do Współpracowników: „Musimy zjednoczyć się między sobą i wszyscy ze Zgromadzeniem. Dlatego zjednoczmy się, dążąc do tego samego celu i używając tych samych środków, aby go osiągnąć. Zjednoczmy się zatem jako jedna rodzina więzami braterskiej miłości”.

Ta „wspólna praca” nie zawsze oznacza jednak pracę „ramię w ramię”, nie oznacza jednolitości działania, nie oznacza, że wszyscy robią to samo, ale że umieją wspólnie odczytać kontekst osobisty i społeczny młodych ludzi, że umieją znaleźć możliwe strategie działania dla osiągnięcia wspólnych celów, że umieją współpracować, w synergii, we wzajemności, z odpowiedzialnością za wszystkich i za każdego z osobna.

Jak w każdej rodzinie, w Rodzinie księdza Bosko każdy ma swoją rolę, ale wszyscy dążą do osiągnięcia tych samych celów. Każda grupa ma swoją specyfikę, którą należy szanować i doceniać; ma swoją własną charakterystykę, która nie wyczerpuje sama w sobie charyzmatu, jaki Duch Święty przekazał za pośrednictwem księdza Bosko Kościołowi i światu, ale wydobywa na światło dzienne jego aspekty, które są zawsze nowe i oryginalne. Nikt natomiast nie może twierdzić,

że jest „właścicielem” charyzmatu, lecz jedynie jego kustoszem! W Rodzinie Salezjańskiej można powiedzieć, że każda grupa jest niepełna bez drugiej. Wszystko to nasuwa mi na myśl twarz księdza Bosko wykonaną z wielu kawałków puzzli: jeśli zabraknie niektórych elementów, rysy postaci zostaną oszpecone, twarz nie będzie rozpoznawalna. Kawałki, złożone razem, pokażą kompletnego księdza Bosko.

Razem, w komunii, żyć misją! W ten sposób wszystkie grupy mogą współpracować w formacji i pogłębianiu charyzmatu; mogą, wychodząc od konkretnych sytuacji, wspólnie planować i promować wspólną działalność na danym terytorium, gdzie każda z nich może zaoferować swoją „specjalizację”; mogą pracować w sieci w duchu braterskim, aby być bardziej skutecznymi.

Wiemy dobrze, jak pilne jest dziś zaangażowanie na rzecz świata bardziej sprawiedliwego i bardziej ludzkiego; jak konieczne jest wskazanie horyzontów nadziei tak wielu młodym ludziom; jak niezbędne jest dawanie świadectwa solidarności, jedności, komunii w społeczeństwie, które stale odczuwa pokusę zamknięcia się w sobie.

Tak, to naprawdę piękna Rodzina!

Chcę wyśpiewać moje „dziękuję” dla księdza Bosko, który uległy Duchowi Świętemu zasiał ziarno w ziemi. To nasionko wykiełkowało, stało się dużą rośliną z wieloma gałęziami, liśćmi, kwiatami: ...jednym wielkim drzewem. Teraz już wiem, że ten kto odczuwa tę samą pasję, co ksiądz Bosko, to samo pragnienie uczynienia siebie misją dla młodych, ubogich, ostatnich, ten znajdzie swoje miejsce pośród jego gałęzi i przyczyni się do uczynienia świata piękniejszym.

*Giuseppina BELLOCCHI*